

“Przerwa” po przerwie



Nasza „Przerwa” ukazuje się od ponad dwóch lat. Już kilka razy zmienialiśmy jej szatę graficzną, częstotliwość wydawania oraz cenę.

W tym roku zmian też nie będzie brakowało. Już teraz redakcja powiększyła swe grono. Jest nas znacznie więcej niż poprzednich latach,

jednak ten fakt wcale nie ułatwia pracy. Wszyscy „redaktorzy” są pełni zapału do pracy, ale często tylko na chęciach się kończy... Zależy nam jednak, aby gazeta ciągle się ukazywała i dlatego pokonaliśmy wszelkie trudności i znów możecie czytać kolejny, nieco inny od poprzednich, numer „Przerwy”.

NOWY KSIĄDZ W SÍPIORACH

Niedziela, dla niektórych zwykły dzień, dla innych dzień wolny od pracy, jeszcze inni jadą wtedy do kościoła, by się pomodlić.

2 lipca w niedzielę w Sípiorach ok. godz. 10.30 widać było rosnące natężenie ruchu na ulicy, ale to nie z powodu nowej, lepszej drogi. Parafianie zmierzali do kościoła, aby – po prostu – zobaczyć nowego księdza.

Rys. P. Chróściński

Ksiądz Mariusz Zieranek przybył do nas z Bydgoszczy, a więc miasta znacznie większego niż Sípiorzy czy Studzienki. Na początku wydawał się trochę tajemniczy i zagubiony, bo ludzie nie mogli zrozumieć nagłego odejścia księdza Marka Kosteckiego.

Nowy ksiądz nie poddał się jednak. Zwiedził naszą piękną okolicę i humor mu się poprawił.

Planowaliśmy także zwiększyć liczbę stron – nasze piśmko miało mieć dwadzieścia stron, ale to automatycznie wiązało by się ze zmianą częstotliwości wydawania gazety oraz ze wzrostem ceny. „Przerwa” stałaby się dwumiesięcznikiem i kosztowałaby 1 zł. Obawialiśmy się jednak, że ten pomysł nie spodobałby się naszym czytelnikom, więc zrezygnowaliśmy z tej opcji.

Zmieniliśmy jedynie szatę graficzną, ponieważ zależy nam na tym, aby „Przerwa” nabrała bardziej młodzieżowego stylu, by jeszcze bardziej przyciągała Waszą uwagę.

W tym celu oprócz redaktorów mamy rysowników, którzy zadbają o to, by naszym artykułom towarzyszyły odpowiednie ilustracje.

Mamy nadzieję, że nasz plan wypali, a nasza gazeta będzie z numeru na numer coraz lepsza. Przypominamy jeszcze, że gazetka przeznaczona jest dla wszystkich uczniów Zespołu Szkół w Mycielewie. Jeśli macie jakieś problemy, bądź chciecie się podzielić jakimikolwiek uwagami, to piszcie do nas!!!

Redaktor naczelna – **Martyna Stałowska**

Podczas pierwszej mszy powitały go dzieci ze szkoły w Sípiorach. Nowy ksiądz bardzo szybko zaaklimatyzował się i zaangażował w życie wsi. Już 3 września wraz z radą parafialną i sołtysami zorganizowali dożynki parafialne. Przybyło wiele osób m.in. burmistrz Tomasz Szczepaniak, starosta Piotr Hemerling, sołtysi pobliskich wiosek i wiele osób z okolicy.

Mimo niesprzyjającej pogody festyn wypalił. Na początku każdy otrzymał kawałek świeżego, wiejskiego chleba. Odbyło się wiele konkursów, w tym mecz żonaci kontra kawalerowie, których skład zasilili oczywiście ksiądz Mariusz. Festyn zakończył się zabawą taneczną.

We wrześniu ksiądz odwiedził naszą szkołę podczas kotowania. Niedawno w kościele odbyły się spotkania dzieci komunijnych i młodzieży przygotowującej się do bierzmowania. I tutaj dostrzegłem, że ksiądz Mariusz z cichego i zagubionego księdza zmienił się w wesołego i pełnego życia człowieka. Na spotkaniu nie trudno było powstrzymać się od śmiechu z powodu jego zabawnych wypowiedzi.

Dzięki księdzu Mariuszowi zaczęło być weselej i ciekawiej!

Mateusz Warzybok

Spotkanie z policjantem

Dnia 21.09.2006 r. odbyło się spotkanie z policjantami dla najmłodszych uczniów.

Krzystian Mikołajczyk: Najbardziej podobał mi się pies i policjant. Teraz już wiem, jak dbać o bezpieczeństwo: nie otwieram obcym drzwi i nie wsiadam do obcego samochodu. **Angelika Wańkiewicz:** Podobał mi się pies i klasa pierwsza, która śmiesznie śpiewała. Dowiedziałam się, że muszę odmawiać nieznajomemu i nie wsiadać do samochodu, jak nie znam kierowcy.

Otrzęsiny

W tej tradycyjnej zabawie udział wzięło czterdziestu dwóch uczniów klas pierwszych gimnazjum i dziesiątki obserwatorów.

Ola Bagnerowska: Mikstura na kotowaniu nie była taka zła, jak sobie ją wyobrażaliśmy. Może była tylko trochę za ostra. Wszystkie konkurencje były bardzo śmieszne. Ale mi najbardziej podobał się taniec nauczycieli z uczniami, szczególnie poświęcenie Pani Woźniak, która robiła wszystko, aby jej klasa wygrała. I udało się! **Łukasz Jakubowski:** Mikstura była okropna, nie szło jej przełknąć. Miała okropny zapach i wygląd. Najbardziej podobała mi się konkurencja: bieg z pampersiem wypełnionym kisiem. To było śmieszne i zabawne!

Chłopcy do boju!

Dnia 29.09.2006 r. uczniowie szkoły podstawowej wraz z Panem Leśniakiem wyjechali do Dziewierzewa na IV Memoriał im. Janusza Sztukowskiego. Pojechali i wywalczyli III miejsce.

Piotr Pazderski: Królem strzelców jest Janek. Jestem zadowolony z tego wyniku, ponieważ był aż osiem drużyn, a zajęcie III miejsca to dobry rezultat.

Damian Sułkowski: Nasz król strzelców - Janusz Hałas strzelił aż cztery bramki. Cieszę się z wyniku, ale żałuję, bo mieliśmy szansę zająć I miejsce. O wejście do finału przegraliśmy z Kcynią 3:2 w karnych.

Pieszko do Kcyni!

14 września odbyła się pieszka pielgrzymka do Sanktuarium Krzyża Św. w Kcyni. Tym razem udział w niej mogły wziąć tylko klasy III gimnazjum. **Pan Andrzej Gorylewski:** - katecheta: Zawsze wierzyłem i wierzę, że młodzi ludzie są wspaniałymi

naśladowcami Chrystusa, tylko trzeba dać jej szansę, aby to udowodniła. Pielgrzymka była takim momentem i wszyscy jej uczestnicy zdali ten egzamin na „6”.

Pasowanie pierwszaków

05 października odbyło się pasowanie klas pierwszych. Na uroczystość przybyli rodzice.

Rozalia Paszkiet: Podobało mi się, jak mówiłam wierszyk i jak Pani dyrektor pasowała nas ołówkiem. **Julia Sławska:** Najlepiej było, gdy pani dyrektor pasowała mnie ołówkiem i jak jadłam placek!

Zwiedzanie gór!

We wrześniu siedmioro uczniów naszej szkoły: Monika Lis, Joanna Szreder, Martyna Stałowska, Mateusz Konopka, Anna Rucińska, Eliza Grabek i Agnieszka Hotłaś za dobre wyniki w nauce byli na wycieczce w górach.

Monika Lis: Było bardzo fajnie! Myślę, że wszystkim się podobało. Byłam pod wrażeniem tych pięknych widoków. Poznałam tam mnóstwo sympatycznych ludzi. To wszystko aż trudno opisać! Uważam, że warto się uczyć, ale nie dla ocen czy rodziców, tylko dla siebie. Bardzo się cieszę, że byłam na tej wycieczce. **Joanna Szreder:** W górach było super! Widoki przepiękne! Poznałam tam mnóstwo miłych ludzi, ale najlepsi byli opiekunowie. Góry są naprawdę piękne! Uczyć się jest zawsze warto i zawsze wyjdzie nam to na dobre.

Pałuki- nasz region

10 października uczniowie klas II b i II a odwiedzili MGOK w Kcyni. Tańczyli, przebierali się i robili pałuckie kwiatki.

Michał Guzik: W stroju pałuckim czułem się bardzo dobrze. Nie podobało mi się to, że był on taki ciężki. Nabijali się ze mnie, ale mi to nie przeszkadzało! **Dawid Sułkowski:** Taniec był bardzo fajny i bardzo mi się podobał. Nigdy jaszcz tak nie tańczyłem. **Patrycja Socha:** Taniec pałucki był bardzo zabawny. Strasznie się przy nim naśmialiśmy.

Dzień Nauczyciela

Piękna akademia, wielu gości, życzenia oraz otwarcie pracowni komputerowej i chodnika Mycielewo – Zalesie. Więcej o tym w kolejnym numerze.

Hania Bogusz

MŁODZI O ŻYCIU

Kiedy stajesz się panią domu...

Wejście do Unii Europejskiej spowodowało, że wielu Polaków wyjeżdża za granicę, najczęściej w celach zarobkowych. Tymczasem w moim domu poza problemem bezrobocia pojawia się problem bezradności.

Czego nie zrobią rodzice, aby zapewnić swym dzieciom spokojne i radosne życie? Czego nie zrobią, aby rodzina mogła godnie przetrwać? Wiem coś o tym. Moi rodzice od trzech lat wyjeżdżają do pracy za granicę. Wielokrotnie mówiono mi, że mam super z tego powodu – podobno wszyscy o tym marzą – wolna „chata”, mogę robić, co chcę i kiedy chcę. Zero obowiązków, od znajomych mogę wracać o północy, u mnie goście mogą bawić całymi dniami i wieczorami. W końcu jestem wolna!

Z początku też tak sądziłam. Rodzice wyjechali, a pierwsza myśl, jaka pojawiła się w mej głowie, wypowiedziana brzmiała by mniej więcej tak: „Wreszcie nikt nie będzie mi dyktował, co mam robić. Sama będę decydować o wszystkim!”

Ale już po tygodniu zrozumiałam, że jest to błędne myślenie. Tego „wszystkiego” okazało się za wiele. Wszystkie obowiązki spoczęły na moich barkach. Stałam się panią domu w dobrym i w złym tego słowa znaczeniu.

Sobota rano – wstaję, w pośpiechu przygotowuję i jem śniadanko. W normalnych warunkach zaraz potem usiadłabym przed telewizorem, ale nie dzisiaj. Najpierw trzeba posprzątać w domu. Zawsze cieszyłam się, że mamy tyle pomieszczeń, ale teraz chętnie zamieniłabym to lokum na M – 2. Następnie zmywam naczyニア i

myję podłogi – co w czasie obecności rodziców zdarzało mi się znacznie rzadziej. Zresztą to widać od razu, bo strasznie zniszczyły mi się paznokcie... (No właśnie, nigdy nie pomyślałam, że moja mama też ma paznokcie...). Dalej robię zakupy. Po drodze wstępuję do babci – może załapię się na jakiś obiadek? Wracam do domu i mówię: „W końcu wolny czas! Pójdę się poopalać”. Kładę kocyk na trawnik i... Przede mną zarośnięty warzywnik – „nici” z opalania. No i tak upływa mi kolejna godzinka. Robi się późno. Czas na kolację.

O osiemnastej chętnie bym się wykąpała, ale najpierw, aby była ciepła woda, muszę rozpalić w piecu! Tyle, że nigdy tego nie robiłam, więc minęło trochę czasu zanim poczułam ciepło płomieni...

Do tego wszystkiego zostałam „mamą” dla mojej ośmioletniej, rozkapryszonej siostry. Klaudynka jest szczupłątką, średniego wzrostu dziewczynką. Ma duże brązowe oczy i ciemne, długie włosy. Z pozoru to aniołek. Wygląda na nieśmiałą i bardzo wrażliwą osobkę. Niestety pozory mylą! Moja „siostra – córka” doskonale radzi sobie z moimi znajomymi. Łatwo nawiązuje z nimi kontakty. Wszyscy bardzo ją lubią, a ona doskonale to wykorzystuje. Często, gdy przychodzą do mnie koledzy czy koleżanki, siostra siedzi z nami w pokoju – bardzo mnie to irytuje! Klaudia oczywiście w ogóle się tym nie przejmuje, nie słucha mnie, wtrąca się do rozmowy, poza tym nie chce jeść, nie chodzi spać o wyznaczonej przeze mnie godzinie, nie sprząta u siebie w pokoju. Mam wrażenie, że robi wszystko, aby mnie zdenerwować.

Momentami brakuje mi sił. Zaczynam marzyć o tym, aby nareszcie wrócili rodzice i wszystko poukładali na nowo, po swojemu...

Ola Stróżyk

Dziwny jest ten świat

Masz więcej kasy? Oryginalny styl? Zwariowane pomysły? Myślisz częściej i skuteczniej niż inni? Widać cię wszędzie i jesteś rozpoznawalny? No to masz kłopot! Lepiej byłoby, gdybyś nie wyróżniał się niczym spośród innych.

Jeśli „nie zmieścisz się” w jakiś odgórnie przyjętych normach, bardzo wąskich niestety, postrzegany będziesz za dziwaka, odmienca, narwańca godnego tylko wysmiania.

Napiętnowani

Osoby, które potrafią pokazać swój styl, ubierają się tak, jak im się podoba, a nie jak nakazuje moda, często nie są akceptowane. Na każdym kroku odczuwają swą „odmienność”. Widzą ją w pełnym dezaprobacie wzroku nauczyciela, w ironicznym spojrzeniu koleżanek, które może nawet chciałyby ubierać się podobnie, ale nie mają odwagi, a nawet w bezsilnym geście rodziców symbolizującym „załamywanie rąk”.

Powodem drwin najczęściej są ci, którzy ubierają się w kolorowe – dla większości – nie pasujące do siebie ubrania. Nie przeszkadza im, że zieleń gryzie się z błękitem, że dzins sąsiaduje z koronką, że skarpetki mają wszystkie kolory świata, albo że ciuchy są zbyt luźne – nie przylegające na siłę do ciała, które ze wszelkich sił broni się przed naciskiem i zaczyna wyglądać dość nieapetycznie... Dla nich jest to szalowa kompozycja, ale dla obserwatorów szczyt bezguścia i łamanie wszelkich „zasad ubierania”

W oczach większości nastolatków dziwakami są też osoby, które bardzo dobrze się uczą, zdobywają dobre oceny, uczestniczą w każdym konkursie i wyróżniają się kulturą! Oni też są napiętnowani.

MŁODZI O ŻYCIU

Uznaje się ich za sztywniaków pozbawionych luzu, wyzywa się od „kujonów”, bo przecież nie robią nic, tylko się uczą. Tylko nieliczni, wyposażeni w silne charaktery będą znosić takie traktowanie i w efekcie zwycięża głupota, bylejakość, zwyczajność.

Szczytem bezmyślności jest krytyka schludności, higieny i estetyki. Dotyczy to szczególnie chłopców, którzy dbają o nienaganny wygląd, którzy starają się, aby ich ubrania były czyste, wyprasowane, pachnące, a w konsekwencji nazywani są „lalusiami” lub bardziej drastycznie – „pedałami.”

Nastolatek, który lubi dobrze się bawić, wygłupia się jak małe dziecko, również uznawany jest za świra, a koledzy przypatrują się mu z dezaprobata i politowaniem – jakby z oburzeniem chcieli powiedzieć: „Co za dzieciak! – A to już słowo niemal obraźliwe!

To jest OK?

Kolorowe ciuchy odzwierciedlają osobowość osób, które je noszą. Pokazują ich pozytywne nastawienie do otoczenia. Wyrażają, że dla nich życie zawsze jest kolorowe i piękne, a głupota na pewno ich nie zdominuje.

Nauka zwiększa możliwość znalezienia wymarzonej, dobrej pracy oraz daje poczucie satysfakcji i właśnie to motywuje „kujonów” do wytrwałej, ciągłej pracy, a na pewno nie oznacza, że pilni uczniowie są ludźmi gorszego gatunku.

Skoro nikomu nie przeszkadzają zadbane, pachnące dziewczyny, to dlaczego wszyscy czepiają się dbających o swój wygląd chłopaków. Przecież zdecydowanie przyjemniejszym jest zapach dezodorantów lub przynajmniej mydła niż potu i brudu.

Nie dajmy się więc zdominować! Nawet jeśli jesteśmy w mniejszości.

Martyna Stałowska, Ola Stróżyk

dokończenie ze str. 6

Szkoła nie jest najlepszym miejscem na młodzieńcze rozmowy i zabawę. Tutaj trzeba być poważnym, grzecznym i śmiertelnie nudnym. Oto szansa na przetrwanie i aprobatę.

Nigdzie w pobliżu nie ma świetlicy, miejsca, gdzie można się pośmiać, powyglądać, pogadać, a przy tym puścić wodze młodzieńczej fantazji. Pozostaje tylko przystanek, który nie wiadomo, dlaczego wywala w młodych takie zachowania. Szpan, butelka piwa, papieros dzielony na kilku, soczyste wulgaryzmy wykrzykiwane i uwieczniane na murach. Z nich każdy, kto choć na chwilę zatrzyma się na przystanku, dowie się, kto kogo kocha, kto ma najgorszą reputację, kto ma najwięcej wrogów. Tutaj fantazja rozwija się doskonale – niestety w złym kierunku.

Ci, którzy mogliby temu zapobiegać, przyglądają się tylko z boku, oburzają się krytykują, narzekają, że ta dzisiejsza młodzież taka straszna, a tymczasem ta właśnie młodzież wyrównuje porachunki ze światem na murach przystanków.

Monika Woźniak

PRZERWA 6

Mali o wielkich sprawach

Dlaczego chłopcy nie noszą spódniczek?

Iza: Bo są chłopakami. **Kuba:** Nie lubią spódniczek, bo są brzydkie. **Kamil:** Bo tylko Żydzi noszą spódniczki! **Julia:** Jakby nosili, to wszyscy by się śmiali! **Martyna:** W dalekich krajach noszą! **Michał:** Nie mogą, bo są chłopakami! **Milena:** Bo się wstydzą! **Klaudia:** Bo chłopcy mają długie włosy n nogach! **Aleks:** Bo to obciachowe! To chyba logiczne, że nie mogą! Jak ja bym w tym wyglądał?

Dlaczego woda jest mokra?

Marcin: Bo można się nią ochlapać! **Mikołaj:** Bo można pływać! **Martyna:** Bo można nurkować! **Milena:** Bo deszcz pada. **Julia:** Bo woda jest po prostu taka, że nie wsiąka! **Iza:** Bo pada deszcz. **Kuba:** Woda jest wodą i dlatego jest mokra! **Kamil:** Gdyby woda była sucha, to statki nie mogłyby pływać! **Klaudia:** Bo gdyby była sucha, to nie można byłoby się myć.

Bez czego kobieta nie byłaby kobietą?

Julia: Bez męża i bez długich włosów! **Kuba:** bez dziecka. **Iza:** Bez uszów, bez nóg. **Kamil:** Bez chłopaka. **Martyna:** Bez butów na korku. **Piotr:** Bez stanika. **Maciej:** Bez złota na uszach. **Aleks:** Bez cycków... to znaczy bez piersi.

Wiki poleca

Super książka na jesienne wieczory

Niedawno przeczytałam wspaniałą, śmieszna książkę pt.: „Księga Zaklęć Lizzie”. Napisała ją brytyjska pisarka Tim Kenemore.

Książka jest niezwykle zabawna. Opowiada o sporej rodzinie, mieszkającej z dala od ludzi. Jedynymi sąsiadami dzieci są koszmarni, wiecznie skwaszeni starcy o nazwisku Potward. Lizzie postanawia wykończyć ich za pomocą magicznego eliksiru. O dziwo sąsiedzi znikają. Lizzie twierdzi, że pozbyła się ich za pomocą magii. Zniknął problem sąsiadów, lecz Lizzie, która postanawia dalej czarować, nie wie, że to czary staną się problemem. Zachęcam wszystkich do przeczytania tej książki, gdyż bohaterowie są zabawni i mają mrozące krew w żyłach przygody. Super książka dla osób, które lubią się śmiać.

Wiktoria Suty

Czy ty lubisz czytać książki? Jeśli tak podziel się z nami swoimi wrażeniami! Napisz, dlaczego warto sięgnąć po tę książkę.

Spodenki

Jak daleko można się posunąć, aby nie dostać jedynki za brak stroju na lekcji w-f? Otóż, bardzo daleko... Doskonałym jego przykładem jest desperacja chłopaka z klasy I-iej gimnazjum, który w obawie przed oceną, niedostateczną, pożyczyl spodenki od... koleżanki z klasy. Gratulujemy zaradności!

Wpadka...

Matematyka, grobowa cisza w klasie. Aż tu nagle nieco zbyt głośne wibracje! Rany! Kto nosi telefon do szkoły??? To Ania! Została pozbawiona telefonu! Ale i tak go odzyskała, choć w niezbyt elegancki sposób... Prosimy wszystkich o wyłączenie telefonów na lekcji!

Dymek na boisku

Na opakowaniach wszystkich papierosów widnieje napis „palenie szkodzi zdrowiu”. Nasz kolega chciał sprawdzić czy jest to prawda i został przyłapany na gorącym uczynku, a w dodatku na boisku.

Owoce najzdrowsze!

Ostatnio w naszej szkole dało się zauważyć fanów zdrowego odżywiania. Na każdej przerwie spotykamy osoby chrupiące świeżutki, pyszne i zdrowe jabłka... Zastanawiające jest tylko skąd tak nagle zainteresowanie tymi właśnie owocami i co na to właściciele drzew?

Do zakochania jeden krok...

A w przypadku naszych „nowych” gimnazjalistów wystarczyła jedna dyskoteka! Mmm... z tego, co widać nie tylko na wiosnę buzują hormony... U nas już we wrześniu zaroiło się od kotów trzymających się za ręce

„Olać” szkołę

Hmmm... „olać” szkołę można na różne sposoby. Można przestać do niej chodzić, nie odrabiać zadań domowych, nie słuchać nauczycieli... Ale, jak pokazał pewien piątoklasista, można również zrobić to w sensie dosłownym... Komentować nie będziemy, ale przypominamy toaletę męską znajduje się na obydwu piętrach!

Kompot dobry na przerwę

Owoce na drzewach się kończą, ale przecież są konfiturki... Najlepiej wiedzą o tym chłopcy z 3 b! Zdarzyło im się bowiem już kilkakrotnie spożywać na przerwie kompociki z czeresni. Pycha, ale co na to mama Adama?

Zakochany Bartosz

Pewien przystojny, wysoki, brunet szalenie zakochał się w pewnej niewielkiej, szczupłutkiej, bardzo żywiołowej dziewczynie. Przyplacił to jednak swym zdrowiem, kiedy ukochana wyrywając się z objęć, skaleczyła go dotkliwie pierścionkiem. Miłość może być bolesna!

Magiczna teczka

Nasza opiekunka zapodziała gdzieś swoją teczkę redakcyjną! A bez niej ani rusz! Więc kto znalazł, niech odda!

Plotkowały: Prawie wszystkie redaktorki

PRZERWA 7

Bez czego mężczyzna nie byłby mężczyzna?

Karolina: bez małego i bez wąsów. **Julia:** bez nosa. **Rozalia:** bez buzi. **Dawid:** bez nóg.

Weronika: bez uszów. **Mariusz:** bez nóg, bez głowy i bez palców

Czy lubisz chodzić do szkoły, dlaczego? Rozalia: nie lubię trzeba się uczyć i poznawać głupie literki, a na komputer jestem pierwsza. **Dawid:** lubię chodzić do szkoły bo mogę zarywać laski

Czy zdarzają się Pani/Panu sytuacje, w których ma Pani/Pan ochotę przekląć lub „użyć siły” na ucznia? Jaka jest wtedy Pańska reakcja?

P.Gorylewski: Generalnie, ja nigdy nie przeklinam, ale zdarzają się takie sytuacje kiedy jestem zdenerwowany np. denerwuje mnie gadulstwo. Wtedy milknę i czekam aż klasa się uspokoi... **p....**

Siły raczej nie użyłabym, przekląć też raczej nie, ale są sytuacje kiedy na co niektórych ręce opadają... **P. Wesół:** Nie przeklinam, nawet w sytuacjach nerwowych, więc nie użyłabym brzydkiego słowa. Przyznaję, że irytuje mnie chamstwo, ale nigdy do tego stopnia, żeby zastosować siłę. Nie leży to w mojej naturze. Gdy spotykam niewłaściwe zachowanie lub słyszę „chamskie odzywki”, wtedy przemilczam, a później próbuję to skomentować, inteligentni uczniowie zmieniają swoje zachowanie. **P. Makowska- Wrzyszc:** Staram się unikać takich sytuacji. Staram się nie przeklinać, chociaż czasami są sytuacje, w których jest naprawdę ciężko.

P. Woźniak: Bardzo często zdarzają się takie sytuacje, wtedy liczę do 10 i wychodzę z siebie:) **p. Borzych:** Staram się opanować, raczej nie przeklinam. Nie lubię wulgarnych słów, moim zdaniem gdy ktoś przeklina ma mały zasób słów. **P. Janicka:** Wolę wstrząsnąć uczniem niż na niego przeklinać:) **p. Leśniarek:** W pracy nauczyciela bardzo często zdarzają się takie sytuacje. Z reguły nauczyciel nie powinien przeklinać w obecności uczniów. Nie zdarzyło mi się użyć siły w stosunku do ucznia, aczkolwiek nieraz zdarzy mi się przekląć, w sytuacji, w których nauczycielom braknie już sił na głupotę niektórych uczniów. Jest wiele takich sytuacji, ale potrafimy sobie z tym radzić. Osobiście staram się nie denerwować, tym co robią uczniowie lub tłumaczę im to w jakiś sensowny sposób.

Kaukaz to duży pies

Kilka miesięcy temu w mojej miejscowości pojawił się nowy pies. Każdy wie, jak wygląda przeciętny pies, ale ten jest szczególny. To ogromny owczarek kaukaski, ważący około 75 kilogramów. Prawdziwy olbrzym!

Wraz z jego pojawieniem się w okolicy, pojawiły się obawy. Początkowo nieuzasadnione, bo zwierzę nie dał jeszcze żadnych powodów do lęku. Ponadto właściciele psa zapewniali, że „Kaukaz” na pewno nikogo nie skrzywdzi. Mimo to mama codziennie przypomina mi, że mam być ostrożna, przechodząc blisko psa olbrzyma. Nie przejmowałam się tymi ostrzeżeniami, aż do czasu, gdy pojawiła się pierwsza ofiara...

Była nią dziewczyna ze wsi. Została zaatakowana przez zwierzę, ale na szczęście skończyła się na „zszarpaniu” ubrań, butów i nerwów.

Właściciel psa stwierdził, że winę za ten atak ponosi poszkodowana, gdyż weszła na ich podwórko. Niestety nie docierały do niego wyjaśnienia, że dziewczyna nie miała pojęcia o obecności psa, bo na bramie nie wisiała tabliczka ostrzegająca przed „złym psem”

Sprawa ucichła, ale wśród mieszkańców pozostał lęk o zdrowie swoje i swoich dzieci. Strach, jak się okazało, uzasadniony, bo wkrótce została

Kto wymyślił mundurki?

W szkole można dostać oczopląsu! Każdy ubiera się, w co chce i jak chce. Odkryte brzuchy, mocno opuszczone spodnie, dekolty "do pasa". Nie ma żadnych ograniczeń, zasad. No może są – te wyznaczone przez regulaminy szkolne, ale kto się nimi przejmuje?

Okazuje się, że jest taki ktoś. Ten ktoś to Roman Giertych – nasz minister edukacji, który w czasie wakacji zainicjował burzę wokół stroju szkolnego. Otóż obecny minister oświadczył, że ma zamiar ujedynolicić strój młodzieży, co znaczy, że do łask powróć miano szkolne mundurki. Media huczały! Lud zajął głos!

Pan Giertych sądził, że będzie to dobre dla uczniów, gdyż nikt nie będzie się zbyt wyróżniał, skończą się problemy z wyzywającymi strojami uczniów, a szkolne korytarze przestaną być

zaatakowana następna dziewczyna. Tym razem sprawa była poważniejsza. Pies przeskoczył przez mur, rzucił się na idącą do pracy dziewczynę i bez trudu ją przewrócił. Tym razem kły zwierzęcia



Rys. Hanna Bogusz

zatoپیły się w jej nogach. Sprawa zajęła się policja. Okazało się jednak, że pies posiadał komplet szczepień i skończyło się na upomnieniu dla właścicieli.

A pogryziona? No cóż! Miała zapomnieć o cierpieniach w zamian za odkupione ubrania.

O pogryzieniach przez psy słyszy się coraz częściej, mimo że

polskie prawo przewiduje różnego rodzaju środki zapobiegawcze i kary dla nieodpowiedzialnych właścicieli.

Ludzie są tylko ludźmi, a zwierzęta tylko zwierzętami. Wprawdzie zadziorny „Kaukaz” jest znacznie staranniej pilnowany, ale kiedy jadę rano do szkoły nie potrafię spokojnie minąć jego terenu. Odruchowo spoglądam na dom, którego stróżem jest ten pies i ze strachem myślę, że nie chcę podzielić losu pogryzionych dziewczyn.

Natalia Grabek

wybiegiem dla modelek. Niestety informacja ta bardzo oburzyła młodzież.

- Dlaczego nikt nie pyta nas o zdanie? Jak to mundurki?! – pytali rozżłoszczeni.

- Przecież to niemodne i przestarzałe! Nigdy w czymś takim się nie pokażę! Wykrzykiwali.

A dlaczego wszyscy tak bronią się przed mundurkami? Czy one gryzą? Nie, ale nikt nie chce wyglądać tak samo, jak kilkadziesiąt, albo i kilkaset innych osób”. Ludzie lubią się wyróżniać i potrzebują trochę urozmaicenia. Noszenie mundurków byłoby strasznie nudne. Non stop w tym samym.

A w dodatku pewnie byłyby to jakieś niewygodne ciuchy, w których nikt nie wyglądałby twarżowo.

A co z naszymi pięknymi ubraniami? Gdzie będziemy je nosić?

Mieszkamy na wsi, więc szkoła to jedyne miejsce, gdzie mamy szansę się pokazać, zaistnieć. Nie chodzi o to, aby móc pokazać wszystko, ale o to, aby czuć się sobą, a mundurki nie pozwolą na to na pewno.

Julita Winkowska

GÓRY ZA PIĄTKI

NA WŁASNEJ SKÓRZE PRZEKONAŁAM SIĘ, ŻE CIĘŻKA PRACA SIĘ OPŁACA.

STAŁO SIĘ TO POD KONIEC ROKU SZKOLNEGO, KIEDY ROZPOCZĄŁ SIĘ SZAŁ LICZENIA „ŚREDNICH”

Osoby, które otrzymują „świadectwa z paskiem” co roku nagradzane są książkami. Tym razem wytypowano trzech uczniów z najwyższymi średnimi i zafundowano im trzydniowy wyjazd w góry. W gronie szczęśliwców znalazłam się również ja.

Nie napiszę, że byłam całkowicie zaskoczona, bo starałam się niezmiernie, aby mieć jak najwyższą średnią. Zależało mi na tej nagrodzie, bo już od dawna marzyłam o wyjeździe w góry.

Kiedy wychowawczynie powiedziały mi, że jadę, skakałam z radości, a na akademii z okazji zakończenia roku, gdy pan dyrektor wymienił trzy nazwiska: Asia Szreder, Monika Lis i Martyna Stałowska, byłam z siebie bardzo dumna. Dumna jak paw!

Wycieczka była jednak zaplanowana dopiero na wrzesień. Czekałam na nią z niecierpliwością. Minęły cudowne wakacje. Udało mi się nawet

pojechać na obóz w Bieszczady, ale ja czekałam na ten wymarzony „wypad” w Tatrach. Nadszedł wrzesień i dzień wyjazdu. Pogoda była cudowna, a humory dopisywały nam bez przerwy. Nie traciłmy więc czasu na beczynne siedzenie.

Nasi opiekunowie okazali się bardzo sympatyczni i przyjaźnie nastawieni do młodzieży. Dbali też o to, byśmy zobaczyli jak najwięcej.

Pierwszego dnia wybraliśmy się na Gubałówkę. Wjeżdżaliśmy tam kolejką górską, a zjeżdżaliśmy wyciągiem krzeselkowym. Później poszliśmy na Krupówki, aby kupić pamiątki dla bliskich.

Następnego dnia od samego rana wyruszyliśmy w góry. Byliśmy w Dolinie Pięciu Stawów, nad Morskim Okiem, widzieliśmy Sikkawę i Wodogrzmoty Mickiewicza. Po całym dniu wędrówki, zmęczeni, ale zadowoleni wróciliśmy do Domu Turysty.

Na zakończenie zdobywaliśmy Giewont. Wyprawa była dość wyczerpująca, ale nie było dla nas rzeczy niemożliwych. Wdrapaliśmy się na sam szczyt!

Aż smutno było pomyśleć, że trzeba wracać. Podróż minęła bardzo szybko, bo byliśmy tak zmęczeni, że przespaliśmy prawie całą drogę.

Teraz już wiem, że warto się uczyć nawet, jeśli dziewięćdziesiąt dziewięć procent moich rówieśników uważa inaczej!

Martyna Stałowska

Nie doszliśmy na szczyt

Wycieczka w Tatry dla najlepszych uczniów w gminie Kcynia była w zasięgu naszych marzeń, bo – jak poinformował pan dyrektor – zafundowano ją dla uczniów z najwyższymi średnimi, a my wiedzieliśmy, że jesteśmy w tym gronie. Staraliśmy się nawet podwyższyć oceny bardzo dobre na celujące, aby zwiększyć szansę na wyjazd. W efekcie obie osiągnęliśmy średnią ocen 5,14.

Rozpierała nas duma. Z niecierpliwością wyczekiwaliśmy zakończenia roku szkolnego, gdyż miałyśmy nadzieję, że nasz całoroczny trud włożony w naukę zostanie doceniony. Niestety na rozdaniu świadectw okazało się, że nie my pojedziemy na wycieczkę. W gronie nagrodzonych znalazły się osoby z niższymi średnimi... Byliśmy zaskoczone,

smutne i zbulwersowane. Pierwszy raz spotkała nas taka niesprawiedliwość. Myśl o tym dręczyła nas całe wakacje.

We wrześniu starałyśmy się dowiedzieć, kto jest odpowiedzialny za taki wybór, ale okazało się, że nie ma winowajców. Nauczyciele ze szkoły podstawowej pytali nas, czy jesteśmy spakowane, ze zdumieniem przyjmowali wiadomość o tym, że to nie my będziemy zdobywać Tatry. Rozumieli nasze rozgoryczenie i wspierali nas. Uważali, że w pełni zasłużyłyśmy na wyróżnienie.

Niestety jest już za późno. Na nic zda się nasze poczucie krzywdy. Nauczyłyśmy się tylko, że nie należy cieszyć się zawczasu, bo na świecie istnieje niesprawiedliwość i nie każde staranie zostanie docenione.

Natalia Grabek, Julita Winkowska

Krakersowa bójka!!!

Ta historia miała swój początek już tydzień przed „eksplozją”. Koledze z klasy II b, z nieuzasadnionych przyczyn, przestała się podobać nasza klasa – III a. Dostrzegliśmy bez trudu, że Krakers organizuje grupę kolegów, patrzy na nas z ukosa, wodzi za nami nienawistnym wzrokiem, cwaniakuje.

Przez tydzień niby nic szczególnego się nie działo, ale atmosfera ciągle puchła. Wreszcie agresor nie wytrzymał napięcia i dał upust swoim emocjom, podbiegając do mojego kolegi ze słowami: „Co się ... gapisz?!” Na co ten odpowiedział ze spokojem: „A co nie mogę?!”. I stało się! Krakers szybkim i pewnym krokiem zbliżył się do nas i zaczął wołać w lekkim amoku: „No, który, ... który?!” Nikt nie wrywał się szczególnie do bójki, ale ktoś musiał bronić naszego honoru. Tym kimś okazał się Paweł, który stanowczo, aczkolwiek wcale nie grzecznie poprosił, żeby K. dał nam spokój. Tyle że ona wcale nie miał zamiaru go słuchać. Rzucił się na P. z zaciśniętymi pięściami, ale ten zrobił unik i go odepchnął. Chłopak wpadł na mnie i ponownie rzucił się na mojego kolegę.

Paweł nie chcąc go bić chwycił go za szyję i wyciągnął go na środek korytarza z Anią „na plecach”, która próbowała ich od siebie oddzielić, zresztą bez większych rezultatów. Chłopak uderzył Pawła, a Paweł stał jakby nigdy nic. Jednak, kiedy Krakers walnął go po raz drugi Paweł nie wytrzymał i chcąc się zamachnąć spostrzegł, że przynajmniej trzy osoby trzymają go za rękę w nadziei, że zrezygnuje z bicia przeciwnika, a drugiej nie mógł urzuć, bo w dalszym ciągu trzymał (nie wiem jak ma na imię) za szyję. Wtedy zostali rozdzieleni, a wszyscy, co mieli w planie zobaczyć, jak Dubiel bije Krakersa trochę się zawiedli 😞. I na tym skończyłaby się ta opowieść gdyby ktoś nie nakapował dyrektorowi, który postraszył chłopaków, że skieruje całą sprawę do sądu. Na szczęście skończyło się tylko pogadanką z policjantem i naganami. Tylko, za co nagana Bogu ducha winnego Pawłowi, który się tylko bronił?! Bartosz Gosztyła Kl. IIIa

JESTEM FACETEM

Facetem warto być już od urodzenia. Ojciec i dziadek cieszą się na samą myśl, że potomek będzie płci męskiej, a jeszcze większą radość sprawia im sam widok chłopaka – wreszcie są pewni! Następne przywileje czekają nas, kiedy mamy zaledwie parę lat. Piłki do nogi zamiast plastikowego serwisu do herbaty, samochody i rower zamiast lalek i wózeczka. O resztę zabawek można zawalczyć w piaskownicy – przecięt dziewczynki nam „nie podskoczą”.

W szkole możemy pisać brzydki i z błędami i tak uchodzi nam to płazem, bo w końcu „jesteśmy tylko facetami” (może to i lepiej!?) – my bazgrolimy dla zasady...

W końcu zakładamy rodzinę i znów luz. Nie musimy gotować, prasować, odkurzać, ani robić prania. Wszystko idzie łatwo, lekko i przyjemnie.. Dziewczynki, kobiety uwijają się wokół nas, a my... No cóż - zasłużenie odpoczywamy.

Czego nauczyciele nie powinni robić, abym był szczęśliwy?

Nauczyciele – jedni z najwspanialszych ludzi pod słońcem. Pewnie właśnie tak myślelibyśmy o tych ludziach, którzy obdarzają nas sercem oraz przekazują nam bezcenną wiedzę, gdyby ci byli choć trochę mniej wymagający.

Wystarczyłoby przecież, aby pedagogzy zamiast obdarowywać nas tymi wszystkimi trudnymi zadaniami, zamiast zadawać te skomplikowane pytania, (które przecież najczęściej i tak pozostają bez odpowiedzi) zadawaliby kilka prostych zadań.

Ponadto nauczyciele mogliby zrezygnować ze zwyczaju niezapowiedzianego odpytywania, robienia kartkówek. Przecież to takie stresujące! A oni jako wychowawcy przyszłych pokoleń powinni dbać o nasze zdrowie psychiczne!

Nauczyciele powinni też przestać uważać swój przedmiot za najważniejszy. My musimy się uczyć wszystkich przedmiotów. Nie możemy ciągle zakuwać tylko słówek z niemieckiego albo wzorów z fizyki. Pozostaje jeszcze kilka innych zajęć, a doba niestety ma tylko dwadzieścia cztery godziny!

Kiedy rodzą się nasze dzieci, jesteśmy szczęśliwi bo to wielka frajda zostać ojcem – zwłaszcza jeśli rodzi się chłopiec! Trzeba mu poświęcić wiele czasu – karmienie, przewijanie, kołysanie... Ale tym niech zajmie się żona, w końcu one robiają to najlepiej, zresztą są do tego stworzone.

Ogólnie facet ma niezawodne zalety! Zawsze robi to, czego pragnie i rzadko zabiera się za coś, na co nie ma ochoty. Taki już! A jeśli ktokolwiek pomyśli inaczej, może to być tylko i wyłącznie kobieta.

Bartek Gosztyła „Dziki”

Z czego osiem spędzamy w szkole, dwie w autobusie, jedną przy posiłkach, a trochę wolnego czasu też nam się należy!!!

Mile widziane przez uczniów byłoby też pozwolenie na jedzenie kanapek w czasie lekcji – przerwy są naprawdę za krótkie, bo jeśli trzeba powoli, przeuwając dokładnie, by nie narażać siebie na wrzody żołądka, a funduszu zdrowia na zbędną wydatki! Razem musimy dbać o dobro kraju...

Miłe byłoby również robienie od czasu do czasu luźniejszej lekcji, czy też wspólne pójście na spacer po okolicy. Okolica jest naprawdę piękna, a świeże powietrze bardzo zalecane, bo zdrowe!

Czyżby pedagogzy zapomnieli już jak to jest, gdy ma się te kilkanaście lat? Szczerze wątpię. Jeśli jednak naprawdę nie pamiętają, to pragnę przypomnieć, iż młody człowiek nie może cały czas ślęczeć nad książkami. Musi mieć czas odpocząć, zrelaksować się, spotkać się ze znajomymi albo ze swoją drugą połówką.

Jestem przekonany, że gdyby tylko spróbowali to zrozumieć, mielibyśmy o nich lepsze zdanie, a szkoła z miejsca tortur przeobraziłaby się w istny raj na ziemi.

Emil Stróżyk



Rys. Patryk Chrościński

Stop absolwentom!

Otrzęsiny. Dobra okazja do świetnej zabawy. To także dobry moment na odwiedzinę naszej szkoły przez jej absolwentów. Przed budynkiem szkoły licznie zgromadzili się jej byli uczniowie. Po co? Po to, by pobawić się na imprezie jak za dawnych lat. Po to, by wspominać stare, dobre czasy. Po to, by podzielić się wrażeniami z nowych szkół z młodszymi znajomymi. I w końcu po to, by zamienić kilka słów z nauczycielami, wychowawcami, aby pochwalić pierwszymi sukcesami. Wszystko ułożyłoby się idealnie, gdyby nie zakaz wstępu absolwentów na szkolne imprezy. A za co? Za to, że byli kiedyś jej porządnymi i dobrymi uczniami? Za to, że ktoś zapomniał, iż jeszcze kilka miesięcy temu mówiono im, że ta szkoła to ich drugi dom i zawsze mogą tutaj wracać? Na szczęście mamy upartych absolwentów, którzy potrafią walczyć o swoje. Najbardziej elokwentna z osób rozpoczęła negocjacje z dyrektorką i... Udało się! Możemy zabrać

PRZYSTAŃ NASTOLATKÓW

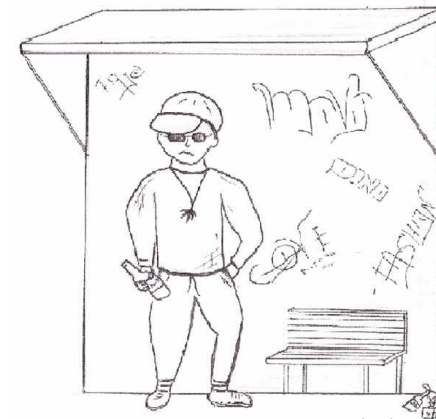
Przystanek jak każdy przystanek! Tyle tylko, że ten jest „wiejski” – nie jakiś piękny, oszklony, wielki kolorowy, nowoczesny, ale mурowany, ordynarny z wyrwaną deską w ławce, rozwalonym murkiem lub powybijanymi szybami...

Właśnie w takich miejscach na wsiach spotyka się młodzież. Tutaj pali się papierosy, pije alkohol, na murach wypisuje się obelgi pod adresem kolegów, koleżanek lub po prostu spotyka się ze swoją miłością. Na przystanku toczy się życie niektórych nastolatków. Tutaj dojrzewają, uczą się życia, wyrównują rachunki z wrogami. Dzieje się tak, ponieważ nie ma innych miejsc, gdzie mogliby się spotykać i spędzić czas w kulturalny sposób.

W swoich domach młodzież spotyka się rzadko. Rodzice nie lubią tłumów, hałas

swoich starszych kolegów na imprezę! Wszyscy roześmiani i pełni energii wparowali na salę i zaczęli się świetnie bawić. Impreza (jak rzadko) „kręciła się” świetnie. Żadnych awantur, bijatyk, zacepek, niszczenia krzesel, sprzętu, czy bałaganienia w szatniach. Nic tylko dobra zabawa! Niestety w czasie, kiedy my upajaliśmy się tańcem, wykrzykiwaniem sobie do ucha najświeższych wiadomości, dyrektorka zmieniała plany... (Nie sądzę, aby chodziło o to, by przeszkodzić nam w świetnej zabawie, bo o to nikogo z grona nie podejrzewam, ale nie znajduję innego wytłumaczenia...) W każdym razie po krótkiej sielance usłyszeliśmy zarządzenie dyrektorki, że absolwenci muszą opuścić salę o godzinie 17.00. Posłuszni nakazowi, choć zirytowani całą sytuacją i niezrozumiałym zamieszaniem, absolwenci opuścili kolegów, salę, szkołę. Jeszcze tylko przez chwilę przyglądaliśmy się ich smętnym, rozczarowanym minom i przez oszklone drzwi obserwowaliśmy, jak znikają w oddali.

Martyna Stałowska



Rys. Patryk Chrościński

i bałaganu, a poza tym nie chcą, aby obcy ludzie zaglądali im „w gary”.

dokończenie na str. 6

POZDROWIENIA

Pozdrowienia dla Mikołaja Nowaka od Klaudii Chrościńskiej

- ☺ Gorące pozdrowienia dla Szymusia i Patrysi od Oli i Martynki
 - ☼ Pozdrowienia dla Dominiki z kl. 0 od siostry Martyny z kl. V
 - ☺ Serdeczne pozdrowienia dla Przemka Gizy od dziewczyny z klasy V
 - ☼ Serdeczne pozdrowienia dla Klaudii Ch. od M.N i K.K.
 - ☺ Serdeczne pozdrowienia dla Łukasza Stałowskiego od dziewczyny z klasy V.
 - ☼ Serdeczne pozdrowienia dla Pawła Ł. od Ani R i Elizy G.
 - ☺ Serdeczne pozdrowienia dla p. Suty od całej redakcji.
 - ☺ Serdeczne pozdrowienia dla Łukasza Stałowskiego od Martyny N. z kl. V
 - ☺ Pozdrowienia dla Martyny Nowak i Kamili Kowalewskiej od chłopaka z Ib
 - ☼ Pozdrowienia dla Kornelii Szczukowskiej od Martyny Nowak
 - ☺ Pozdrawiam Mateusza Konopkę z klasy I b gimnazjum, Kocham Cię M. L.
 - ☺ Pozdrowienia dla Przemka Gizy od dziewczyn z klasy V. (Podobasz nam się)
 - ☼ Pozdrowienia dla Emila Stróżyka od dziewczyn z klasy V. Podobasz nam się!
 - ☺ POZDROWIONKA DLA ZWARIOWANEJ KLASY III b PRZESYŁA SYLWIA!!!
- Gratulacje dla zespołu redakcyjnego, który mimo trudności stanął na wysokości zadania – Monika Suty

☼ Pozdrowienia dla najwspanialszej przyjaciółki Patrycji Guzik – Patrycja Socha

☺ Pozdrowienia dla Rafała Zychowskiego od Julity Grodzińskiej!!!

☼ Serdeczne pozdrowienia dla Mileny Świtalskiej od wielbiciela z III b. Podobasz mi się!

☺ Serdeczne życzenia dla p. Suty z okazji 13-stej rocznicy ślubu od zespołu redakcyjnego

☺ Pozdrowienia dla Moniki Woźniak od Karoliny M.

☺ Dla całej klasy III a, która jest THE BEST zespół redakcyjny.

♥ Pozdrowienia dla Damiana Durczaka od dziewczyn z klasy V – podobasz nam się!

☺ Pozdrawiamy Łukasza Stałowskiego – dziewczyny z klasy V. Podobasz nam się

☺ Pozdrowienia dla Oli S. i Martyny S. od Szymusia

☺ Pozdrowienia dla Natalii Sz. z Ib od Sylwi G.

☺ Serdeczne pozdrowienia dla Patrycji, Asi i dla wszystkich lasek z 3a od Asi

☺ Pozdrowienia od Anki dla Mileny Ś. która we wtorek obchodziła swoje 14 - te urodziny.

☺ Gorące pozdrowienia dla M.Ś., S.G., A.J., A.S., A.C., od Jagody K. Słodziutkie pozdrowienia dla Angeliki, Jagódki, Sylwi, Anki, od Asiuni.

Patrycja Socha, Patrycja Guzik

Szkolna gazeta „Przerwa”

Opiekun redakcji: Monika Kantorska – Suty.

Redaktor naczelny – Martyna Stałowska

Kolegium redakcyjne: Aleksandra Stróżyk; Mateusz Warzybok; Julita Winkowska; Bartosz Gosztyła; Monika Woźniak; Joanna Szreder; Natalia Grabek; Emil Stróżyk;

Szymon Koth, Monika Woźniak

Rysownicy: Patryk Chrościński; Anna Zawielak.

Współpracownicy techniczni: Patrycja Socha; Patrycja Guzik

Wydawca: Gimnazjum w Zespole Szkół w Mycielewie;

89 – 240 Kcynia; tel. (052) 3848405;

e – mail. redakcja_przerwa@o2.pl lub redaktor_przerwa@vp.pl

Mycielewo, wrzesień/październik 2006

GAZETA WYDAWANA PRZEZ UCZNIÓW
GIMNAZJUM W MYCIELEWIE

PRZERWA

UKAZUJE SIĘ OD 2004 ROKU

WRZESIEŃ/ PAŹDZIERNIK (NR 33/2006) CENA 0,50 zł

